

Nowości i opory

Msza św. w Domu św. Marty 28 kwietnia 2016

Od Pięćdziesiątnicy „głównym działającym w Kościele” jest Duch Święty: On jest tym, który wszystko „wprawia w ruch”, który pomaga „być mężnym w męczeństwie”, a także „pokonywać opory”, które mogą pojawiać się w łonie samej wspólnoty chrześcijańskiej. To jest historia drogi — jaką Kościół przeszedł od początków do naszych dni — którą Papież Franciszek opowiedział w homilii podczas Mszy św., odprawionej w Domu św. Marty w czwartek 28 kwietnia. Droga ta od pierwszych dyskusji między apostołami była nacechowana pewnymi postawami: „gromadzenie się”, „wysłuchiwanie się”, „dyskutowanie”, „modlenie się i decydowanie” z Duchem Świętym. Jest to, zaznaczył Papież, droga „synodalności”, w której „wyraża się jedność Kościoła”, będąca dziełem Ducha.

To Duch jest „protagonistą Kościoła, pracy Kościoła, wzrostu Kościoła”. Jak przypomniał Papież, jest to fakt, który jasno wynika z Pisma. To On bowiem „od pierwszej chwili dał moc apostołom, każdemu jednemu, do głoszenia Ewangelii, imienia Jezusa”. Duch „powiedział do Filipa: 'Idź tą drogą, gdzie jest etiopski prozelita i posłuchaj...'", podobnie posłał Piotra do Cezarei, a Pawłowi „powiedział we śnie: Udaj się do Macedonii”. Właśnie tam, gdzie Paweł i Syłas zostali uwięzieni, to również Duch poruszył serce strażnika więziennego, który w obliczu nadzwyczajnych wydarzeń — w Dziejach Apostolskich czytamy: „Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany” (16, 26) — poprosił o chrzest.

Papież zakończył: „To Duch sprawia wszystko, Duch prowadzi Kościół naprzód”. Jednak, dodał, podtrzymuje go „także w konfrontowaniu się ze swoimi problemami”. Tak więc, „kiedy wybucha prześladowanie, po męczeństwie Szczepana, na przykład, to Duch daje siłę wierzącym do wytrwania w wierze”. I również On „każe uciekać wierzącym z Jerozolimy po męczeństwie Szczepana” i nakłania ich, aby „nieśli wiarę w Jezusa do innych miejsc”.

Również we fragmencie Dziejów Apostolskich (15, 7-21) z liturgii dnia widzimy działanie Ducha, „który prowadzi naprzód Kościół; a prowadzi go w chwilach pokoju, radosnych, nawrócenia, ale także w trudnych chwilach prześladowania, a także oporów i zaciętości uczonych w Prawie”. We wspomnianym fragmencie w istocie czytamy o „oporze tych, którzy sądzili, że Jezus przyszedł tylko do ludu wybranego”, Oni to, słysząc, że Duch Święty zstąpił „na pogan, na Greków, na tych, którzy nie należeli do ludu Izraela”, buntowali się, mówiąc: „Ależ nie, tak nie może być”. Choć kierowali się „dobrą wolą”, stawiali „opór”. Podobnie jak wtedy, kiedy oni sami wprowadzali inne wyjątki: „Ależ tak, to prawda, Duch Święty zstąpił na nich, ale

muszą przejść drogę nakazaną przez Prawo, aby dojść do łaski, to znaczy: obrzezanie i wszystkie rytuały decydujące o przynależności do ludu Izraela”.

Była to sytuacja „wielkiego zamieszania”, wywołana przez te, jak je określił Papież „niespodzianki Ducha”. To znaczy „Duch wprowadzał serca na nową drogę”, a apostołowie „znaleźli się w sytuacjach, o jakich nigdy by nie pomyśleli, w sytuacjach nowych”. Pojawiał się problem: „jak uporać się z tymi nowymi sytuacjami?”. Nie przypadkiem fragment Dziejów zaczyna się od uściślenia: „W owych dniach, kiedy doszło do niemałych sporów...”. A była to, podkreślił Franciszek, dyskusja „zagorzała”, ponieważ apostołowie z jednej strony „mieli moc Ducha — sprawcy — która pobudzała, by iść naprzód, dalej i dalej”; a zarazem Duch „prowadził ich do pewnych nowości, pewnych rzeczy, których nigdy nie robili”, co więcej, „nawet sobie ich nie wyobrażali”. Jak na przykład fakt, że poganie mogli otrzymać Ducha Świętego. Dlatego też pytali się: „Co robić?”. Krótko mówiąc, wyjaśnił Papież, uciekając się do potocznego wyrażenia, „mieli trudny orzech do zgryzienia i nie wiedzieli, co robić”.

W Dziejach czytamy następnie, że z tego powodu odbyło się zebranie, na którym każdy opowiedział „swoje doświadczenie — Paweł, Barnaba, sam Piotr” — i że na koniec apostołowie „doszli do zgody”. Ale, zaznaczył Papież, zanim doszło do ostatecznego rozwiązania, można zauważyć „pewną wspianą rzecz: 'Umilkli wszyscy, a potem słuchali opowiadania Barnaby i Pawła o tym, jak wielkich cudów i znaków dokonał Bóg przez nich wśród pogan'. Z opowiadania wyłania się mianowicie jeden zasadniczy aspekt: „słuchanie, nieobawianie się słuchania”. To jest ważne, powiedział Franciszek, bowiem „kiedy ktoś boi się słuchać, nie ma w swym sercu Ducha”. A przede wszystkim ważne jest, by „słuchać z pokorą”.

Dopiero „po wysłuchaniu” w istocie apostołowie „postanowili wysłać do wspólnot greckich, to znaczy do chrześcijan, którzy wywodzili się z pogaństwa”, paru uczniów, „żeby ich uspokoić i powiedzieć im: „W porządku, tak postępujcie”. Zatem „doszli do zgodny, posłali tych braci i postanowili napisać list”. I także w tym liście, powiedział Papież, „działającym jest Duch Święty”. Czytamy w nim: „Wydawało się Duchowi Świętemu i nam...”, a w innych tłumaczeniach: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my...”. Jest zatem oczywiste, że apostołowie „kierują Kościołem razem z Duchem”.

Czytanie dnia bez wątpienia wskazuje, jaka jest „droga Kościoła w obliczu prześladowań”, a także w obliczu „niespodzianek Ducha, ponieważ Duch zawsze nas zaskakuje”. Jak stawiać czoła problemom? „Zwołując zebranie, słuchając, dyskutując, modląc się i na koniec podejmując decyzję. I w tym jest Duch”. Są to styl, droga, których trzymano się od początków „po dziś”, za każdym razem, ilekroć „Duch nas zaskakuje” czymś, o czym się mówi: „nigdy tak się nie robiło”; albo „powinno się robić tak”.

„Pomyślcie — dodał Papież, uciekając się do przykładu 'nam bliższego' — o Soborze Watykańskim II, z jakimi oporami spotykał się Sobór Watykański II”. Także dzisiaj, powiedział, są „opory, które trwają w takiej czy innej formie, a Duch działa dalej”. Jednak „droga Kościoła jest taka: zebrać się, spotkać razem, wysłuchać się, dyskutować, modlić się i podejmować decyzje. To jest tak zwana synodalność Kościoła, w której wyraża się jedność Kościoła”.

I znów, wyjaśnił Franciszek, spotykamy „sprawcę” od zawsze. Bowiem, „kto zaprowadza jedność? To Duch!”; a „o co nas prosi Pan? O posłuszeństwo Duchowi”, to znaczy, „żebyśmy się nie bali, kiedy widzimy, że to Duch nas wzywa”. Czasami nawet to sam Duch „nas zatrzymuje” i wskazuje nam właściwą drogę. Z pewnością Duch „nie pozostawia nas samych” i „daje nam odwagę, daje nam cierpliwość, sprawia, że idziemy pewnie drogą Jezusa, pomaga nam pokonywać opory i być mężnymi w męczeństwie”. Ten Duch, zakończył Papież, „jest darem Ojca, który zesłał Jezus”.

I tu końcowa zachęta Papieża: „Prośmy Pana o łaskę zrozumienia, jak rozwija się Kościół, zrozumienia, że od pierwszej chwili miał do czynienia z niespodziankami Ducha”, i prośmy także dla każdego z nas „o łaskę posłuszeństwa Duchowi”.

opr. ab/ab

Copyright © by L'Osservatore Romano